Nr 7. Poznań, dnia 1 czerwca 1926. Rok II.

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niecztonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji: Poznań, ul. Franciszkańska 1, (Hotel Centralny). — Telefon 21-40.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Szafranek, Poznań.

KOMUNIKATY

WYDZIAŁU GŁÓWNEGO.

Z dniem 1 czerwca rb. przestaje być opłacana Wspólnota Graficzna przez pracodawców naszych. Obowiązek płacenia danej składki przechodzi więc z dniem tym na poszczególnego członka. Składka do kasy zapomogowej (dotychczas Wspólnoty) aż do najbliższego Zjazdu delegatów wynosi od członka wykwalifikowanego 2 zł tygodniowo, członka niewykwalifikowanego 1 zł tygodniowo.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Wspólnoty Graficznej wybrany został komitet likwidacyjny, w skład który wchodzą ze strony Stowarzyszenia Drukarzy Piotr Kordylewski, Czesław Szafranek, Ignacy Balwiński i Stanisław Komorowski.

Bliższe szczegóły oraz dokładny bilans wzgl. rozliczenie podamy w następnym numerze.

Posiedzenie Wydziału Głównego w dn. 1 maja rb. przyjęło dymisję dotychczasowego prezesa Wydziału Głównego oraz członka komisji redakcyjnej Drukarza Polskiego.

Tymczasowym prezesem Wydz. Głównego do następnego Zjazdu delegatów został na tymże posiedzeniu mianowany dotychczasowy wiceprezes kol. Piotr Kordylewski, natomiast kol. Mieczysław Matuszewicz z Okręgu Bydgoskiego zaliczony został do składu redakcyjnego Drukarza Polskiego.

Wszelkie korespondencje tyczące Wydziału Głównego oraz Wspólnoty Graficznej należy przesyłać na ręce sekretarza — Szafranek Czesław, Poznań, ul. Strzelecka 11.

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż z dniem 1 czerwca 1926 r. przenosimy biuro nasze z dotychczasowej siedziby Stary Rynek 4 — na ulicę **Franciszkańską nr. 1 „Hotel Centralny“**, wejście przez lokal. Telefon 21-40. Godziny biurowe od 9—12 przed. poł. i od 3—6 po południu. Wszelkie korespondencje tyczące Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej należy przesyłać pod adres powyższy, wzgl. na ręce sekretarza: Czesław Szafranek, Poznań, Strzelecka nr. 11.

Kordylewski Piotr, wiceprezes. **Szafranek Czesław**, sekretarz.

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Posiedzenie plenarne Okręgu Poznańskiego, zamówione na sobotę, dnia 22. 5. 1926 r. godz. 7 w lokalu p. Jarockiego — z powodów od Zarządu niezależnych — się nie odbyło.

Posiedzenie to odbędzie się w sobotę, dnia 19. 6. o godz. 7 wieczorem w lokalu posiedzeń p. Jarockiego przy ulicy Masztalarskiej 8a z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
3. Przyjęcie kandydatów wzgl. członków.
4. Sprawa Wspólnoty Graficznej.
5. Sprawa Wydziału Głównego.
6. Komunikaty Zarządu.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

Ze względu na bardzo ważny porządek obrad udział wszystkich członków jest konieczny.

Zarząd Okręgu.
J. Poturalski, prezes. T. Turowicz, sekr.

Posiedzenie lokalnych kasjerów Okr. Poznańskiego odbędzie się w sobotę, dn. 5 czerwca rb. o godz. 7 wieczorem w lokalu posiedzeń Hotel Centralny, ul. Franciszkańska nr. 1, wejście przez lokal.

Przypomina się kasjerom lokalnym o dokładne wyszczególnienie drugostronnie w raportach czas choroby wzgl. bezrobocia każdego członka. Także uprasza się o regularne przesyłanie zebranych składek najpóźniej do 5-go każdego miesiąca.

Jan Szałamacha, skarbnik.

O WŁASNYCH SIŁACH.

„Wolnym i niezależnym godzien być tylko ten, kto zdolen jest włożyć na swe barki ciężar pracy i odpowiedzialności społecznej, kto wie, że wolności absolutnej i indywidualnej niema, kto rozumie, że wolność i niezależność istnieją tylko wspólne, zbiorowe, wspólnem zrozumieniu i we wspólnych dążeniach do celu".

Praktyka 19-to miesięczna prowadzenia organizacji naszej wykazała nam pewien hamulec ku dalszemu rozwojowi Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej, któremu pragniemy zapobiec. Organizację naszą chcemy bowiem prowadzić o własnych siłach, o własnych funduszach, by nie miał prawa nam ktokolwiek zarzucać, iż wspierani jesteśmy przez pryncypałów, na mocy której fundusz nasz poważnie wzrasta, a rezultatem czego są nasze wysokie wsparcia.

Kasa zapomogowa organizacji naszej była dotąd wspierana przez pracodawców, za co wyrażamy szczere słowa podzięki.

Zmieniliśmy z tą chwilą wprawdzie szatę zewnętrzną. Będzie ona może uboższą — a może i bogatszą. Bądźcie jednakże pewni, że nie schodzimy na drogi łatwe — bo śliskie. Wysiłkiem wspólnym powinniśmy dać dowód, że nietylko potrafiliśmy utworzyć organizację, ale potrafimy ją utrzymać na dotychczasowym właściwym zawodowo-narodowym poziomie.

Idąc jak dotąd w imię prawdy, chcemy objąć drukarską brać Polski Zachodn. Idziemy bowiem z myślą przewodnią, wierni danemu Wam słowu, hasłom, wypisanym na rozwiniętym naszym sztandarze. A jeśli staniecie przy nim coraz liczniejsi jak dotąd, to żaden wicher drzewca nie złamie, ani proporca nie ostrzępi.

Ze słów szczerych i nie kłamanych, z czynów skromnych i własnych sił, których nie chcemy oszczędzać, dla dobra naszej organizacji. Wy, — którzy z nami iść macie — dodacie tym siłom potęgi.

Za słowa Wasze dobre i przyjaźń Waszą dajemy Wam myśl o Was prawdziwą i szczerą. Idziemy w dzieje Ojczyzny, co dla nas wszystkich mają się stać złotym wzorem pracowitych dni, ufności wzajemnej, owocem uczuć głębokich, które nas sprzęgną w mur granic szerokich, szerszych niż dotychczas zdołaliśmy je wykołatać.

Cześć organizatorom i wszystkim, którzy do rozwoju organizacji naszej się przyczynili. Naszym bowiem zadaniem jest, w dalszym ciągu organizację rozwijać, by w krótkim czasie móc okazać owoce własnych sił. **Sław.**

NOWE DROGI WSPÓLNOTY GRAFICZNEJ I STOW. DRUKARZY

Fermenty i rozbieżności poglądów, jakie nurtowały prawie od roku 1920 wśród pracowników drukarskich Polski Zachodniej znalazły swój wyraz pod koniec 1924 roku, kiedy to garść spokojnie myślących i niechętnie na hegemonję Warszawy patrzących drukarzy zainicjowało wskrzeszenie Stowarzyszenia Drukarzy, a z niem Wspólnoty Graficznej, instytucji pomyślanej o szerokim zakresie kulturalnym i asekuracyjnym. Od czasu założenia Wspólnoty, dzieli nas półtora roku. Przeglądając bilans prac tej instytucji przyznać musimy, że spełniła ona swoje zadanie szerzej nawet, jak jej założyciele zamierzali. Z zawiązku kilkudziesięciu członków z terenu poznańskiego, rozrosła się Wspólnota na terytorjum Zachodniej Polski, obejmując dziś 297 członków. Obecny stan majątkowy, wykazujący cyfrę prawie 17 tys. złotych, pozycja 9 000 złotych wsparć na wypadek choroby czy bezrobocia, dalej nadzwyczajne zapomogi i pożyczki, dochodzące do 300 zł, a udzielane całemu szergowi członków w wypadkach choroby członków rodziny, kupna mieszkania itd. świadczą, że finansowo Wspólnota Graficzna funkcjonowała ku najwyższemu zadowoleniu swych członków.

Bodaj jednakże czy może nie ważniejszym był czynnik moralny Wspólnoty, dążący do zerwania antagonizmu klasowego między pracownikiem i jego pracodawcą. Jeżeli tutaj bilans trudno w cyfrach podać, można jednakże na podstawie dotychczasowej pracy, wyrażającej się w wspólnych zebraniach, pracach i zabawach twierdzić, że antagonizm ostatnich lat, wynik niestety naszych niedomagań państwowych w znacznej części został złamany i że nastąpiło zrozumienie wspólnej pracy nad podniesieniem drukarstwa i obopólnego dobra.

Nie ulega wątpliwości, że Wspólnota, wychodząca z założenia spokojnej współpracy pracodawców i pracobiorców, spotykać się musiała z krzykliwą krytyką ludzi nieprzyzwyczajonych do kooperacji i widzących dobro jedynie w hasłach demagogicznych. Po półtorarocznej ciężkiej pracy Wspólnota może jednakże stanąć jako żywy przykład. Oby jedynie znalazła zrozumienie jak najszersze. Bo czas, by robotnik polski a szczególnie drukarz zrozumiał, że tylko wysiłek wspólny i zgodny zapewnić mu może jego byt, a szczególnie w czasie naszych pierwszych kroków na niwie dorobku narodowego.

Ustawy Wspólnoty nakładały dotychczas ciężary na obie strony, powodując niejednokrotnie przeciwników do aluzji, że Stowarzyszenie Drukarzy utrzymywane jest przez pracodawców. Było to mnie-

manie błędne i demagogiczne, gdyż chodziło jedynie o stworzenie dla pracowników ostoji zasiłkowej. Dziś kiedy byt Stowarzyszenia i Wspólnoty jest niezachwiany, Stowarzyszenie Drukarzy wystąpiło do Wspólnoty Graf. z propozycją zniesienia zasiłku udzielanego przez firmy oraz przelania agend ubezpieczeniowych Wspólnoty na Stowarzyszenie. W tym celu zwołane zostało na dzień 9 maja rb. zebranie Wspólnoty, na którem projekt w myśl Stowarzyszenie przeprowadzono. Odtąd więc Stowarzyszenie i Wspólnota wstępują na nowe drogi rozwoju. Wspólnota pozostanie nadal tym łącznikiem między obu stronami, załatwiać będzie przedewszystkiem sprawy cennikowe, służyć będzie radą ewentualnie nadzwyczajną pomocą. Zadaniem Stowarzyszenia dalsza praca organizacyjna, uświadomianie ogółu drukarstwa o kierunku samopomocy przez współpracę z pracodawcą, wreszcie, jak najszerszą samopomoc i pracę kulturalno-oświatową. Nie wątpimy, że półtoraroczny okres pracy wspólnej zaszczepił w członkach Stowarzyszenia poczucie samorządności, że kapitał moralny i materjalny, przekazany przez Wspólnotę w rękach Stowarzyszenia nietylko się utrzyma ale i wzrośnie. Nie wątpimy, że Stowarzyszenie, szczególnie dziś na nowej swej drodze, stanie się pomostem między pracodawcą a tą częścią pracowników, których może nawet nie zła wola, ale warunki wtrąciły w otchłań nienawiści ku własnym warsztatom pracy. Zadanie to żmudne, ale jedno, powiedziałbym dla Stowarzyszenia z ważniejszych. Osięgnąć je można nie jątrzeniem ani nawet wykazywaniem dawnych błędów, lecz przedewszystkiem czystością własnych zamierzeń, braterskim zrozumieniem pomocy wzajemnej, wzajemnej współpracy i poświęcenia.

Zamykając w ten sposób pierwszy okres pracy Wspólnoty Graficznej i Stowarzyszenia, nie wątpimy, że szczere zamiary tych instytucyj zostaną jak najszerzej zrozumiane a nowe ich drogi doznają jak najżyczliwszego poparcia tak pracodawców jak i pracobiorców.

Jan Kuglin.

URLOPY WAKACYJNE.

Z dniem 1 maja rozpoczął się termin udzielania urlopów wakacyjnych pracownikom. Podajemy zatem poniżej przepisy, które daną sprawę regulują. (Dz. Ust. nr. 4/1922, poz. 334; Dz. N. nr. 62/23, poz. 464).

1. Pracownicy fizyczni po jednorocznej nieprzerwanej pracy korzystają z 8-dniowego płatnego urlopu; po upływie 3 lat do 15-dniowego urlopu.

Zakłady przemysłowo-rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników fizycznych, nie obowiązane są do udzielania swym pracownikom urlopu.

2. Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają także terminatorzy i uczniowie, nie wyłączając zakładów, zatrudniających do 4 pracowników.

3. Wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po roku zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

4. Chwilowa przerwa pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy pozbawiającą i ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

5. Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia. Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech miesięcy poprzedzających bezpośrednio urlop miesięczny.

Terminatorzy i uczniowie otrzymują na czas urlopu wynagrodzenie nie niższe, aniżeli kwota, od której ubezpieczeni być winni w odnośnej kasie chorych.

6. Jeżeli umowa o pracę z pracownikiem rozwiązana została przez przedsiębiorcę przed udzieleniem pracownikowi urlopu, a pracownik uzyskał już prawo do urlopu — przedsiębiorca winien zapłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu.

7. Wypłata wynarodzenia za czas urlopu następuje z dołu, jeżeli umowa pomiędzy pracownikiem a przedsiębiorcą nie reguluje tego w inny sposób. Przedsiębiorca ma prawo odmówić pracownikowi wypłaty za czas urlopu tylko w tym wypadku, jeżeli udowodni, że w czasie wolnym od pracy, przysługującym mu na zasadzie urlopu, pracownik pracował zarobkowo w innem przedsiębiorstwie jako pracownik najemny. W wypadku gdy pracownik pracuje w przedsiębiorstwie mniej niż 6 dni w tygodniu, praca za jeden dzień urlopu może być niższa, od normalnego dziennego zarobku pracownika w tym stosunku, w jakim przeciętna ilość dni pracy na tydzień w poprzedzającym urlop trzymiesięcznym okresie mniejsza jest od 6.

8. Urlopy udziela się w czasie od 1-go maja do 30 września. Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopu. W okresie czasu od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać conajmniej 50 proc. ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie.

9. W czasie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu korzystanie z przyznanego urlopu, urlop ten na żądanie chorego pracownika, winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

10. Za pracowników, pracujących umysłowo uważa się:

a) pełniących czynności administracyjne i nadzorcze a niewykonywujących pracy fizycznej, jak to zarządców, intendentów, pracowników ruchu jak inżynierowie, technicy, majstrowie, kierownicy magazynów, sztygarek, ekspedytorzy;

b) pełniących czynności biurowe i zatrudnionych pracami kancylaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi lub kalkulacyjnemi;

c) pełniących czynności kupieckie, jak to: sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią oraz odbytą przepisaną praktykę drogistów, farmaceutów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podróżujących, akwizytorów.

11. W razie niekorzystania przez pracownika z przysługującego mu prawa do urlopu w czasie wyznaczonym mu w liście kolejności, pracownik nie może żądać udzielenia mu urlopu w innym terminie, z wyjątkiem wypadku niekorzystania z urlopu z powodu choroby ani też wymagać z tego tytułu żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

12. Jeżeli młodociany uzyskuje prawo do urlopu przed ukończeniem lat 18, to choćby urlop ten został mu udzielony już po ukończeniu lat 18, korzysta on z 14-dniowego urlopu.

13. Przerwa w pracy, spowodowana służą wojskową lub ochotniczą, trwającą dłużej niż 3 miesiące i połączoną z rozwiązaniem umowy o pracę, pozbawia pracownika prawa do korzystania z urlopu.

14. Jeżeli umowa o pracę rozwiązana zostaje przez pracownika, traci on z chwilą wypowiedzenia przez siebie umowy, prawo do urlopu jeszcze nie otrzymanego, choćby posiadał już uprawnienie do urlopu.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

Zebranie Zarządu 21. 4. 1926 r. omawiało obszernie i szczegółowo kwestję przyszłego ustroju Wspólnoty Graficznej w związku z jej reorganizacją i zniesie-

---

PATRUUSOWIE.

(Z dziejów księgarstwa poznańskiego w XVI wieku.)

I.

Na czoło księgarstwa poznańskiego wybija się w wieku XVI firma Jana Patruusa, prowadzona przez syna chwaliszewskiego księgarza-introligatora. Zrazu objął ojcowską introligatornię i księgarnię w Chwaliszewie, tam jednak zapiski ksiąg miejskich i duchownych wymieniają go tylko w r. 1539. W r. 1544 przenosi się do Poznania. Przesiedlenie się Patruusa stało zapewne w związku z jego małżeństwem: dwa te zdarzenia wspólnie stanowią przełomowy etap w rozwoju przedsiębiorstwa. Poślubiwszy Katarzynę, córkę bogatego sukiennika Konrada Bodensteyna, wszedł w szeregi poznańskiego patrycjatu, zdobywając stosunki i środki materjalne do rozszerzania swego składu. Handlował różnemi towarami: owocami i jarzynami, winem, piwem, skórą, piórami, suknem, głównem towarem była jednak książka.

W księgarstwo poznańskie wniósł Patruus jakieś szersze tchnienie, postawił je — jakbyśmy dziś powiedzieli — na poziomie europejskim. Przedewszystkiem nawiązał rozległe stosunki z zagranicą. Punkt ciężkości interesów firmy Patruusowskiej przeniósł się z Lipska do Moguncji, gdzie w drukarni Franciszka Behema drukował swoje nakłady i do Frankfurtu nad Menem, głównego w ówczesnym świecie centrum handlu księgarskiego. Prócz tego utrzymywał stosunki ze sławnym drukarzem i uczonym Oporinem w Bazylei, z drukarzami we Wrocławiu, w Dilindze, w Ingolsztadzie, a prawdopodobnie i w Wenecji. W obrębie państwa polskiego stwierdzić można również gęstą sieć interesów Patruusa. Liczne węzły wiązały go z potężnymi księgarzami krakowskimi, od których jednak bynajmniej nie był zależny. Jeździł na jarmarki do Gdańska, często przebywał w Toruniu, gdzie w gospodzie kupieckiej płacił osobną pensję za prawo zatrzymywania się w niej podczas jarmarków. Posyłał towar na jarmarki do Gniezna, a osobiście bywał w Piotrkowie w czasie sejmów, nawiązując stosunki z wybitnemi osobistościami. Tam właśnie w r. 1555 porozumiewał się Patruus z arcybiskupem gnieźnieńskim Dzierzgowskim o druk „Wyznanie wiary“, sławnego dzieła Hozjusza i tam wręczył mu prymas rękopis pierwszej części. Dzieło to wyszło nakładem Patruusa w dwa lata później. W Łęczycy, leżącej na trakcie poznańsko-lwowskim, znajdowała się filja firmy patruusowskiej. Sięgała również firma swemi interesami dalеko na

niem opłat pryncypalskich na cele zapomogowe. Prócz tego załatwiono szereg spraw wewnętrzno - organizacyjnych i przyjęto do wiadomości rezygnację kol. wiceprezesa, który złożył urząd swój z powodów od organizacji niezależnych. W wolnych głosach m. in. omawiano wycieczkę koleżeńską, odbyć się mającą w dniu 2. 5. rb. do Prądów, a której zorganizowaniem zajęła się Komisja kulturalno-oświatowa.

Zebranie Zarządu 5. 5. 1926 r. wysłuchało sprawozdania kol. prezesa z posiedzenia Wydziału Głównego w dniu 1. 5. 1926 r. i omawiało utworzenie Komitetu zapomogowego przy Wydziale Głównym w konsekwencji odłączenia spraw zapomogowych od Wspólnoty Graficznej. Przyjęto 3 nowych członków, omawiano sprawy wewnętrzne i uchwalono, zwołać na dzień 15. 5. rb. nadzwyczajne walne zebranie wyborcze.

Zebranie Zarządu 11. 5. 1926 r. przyjęło do wiadomości obszerne sprawozdanie kol. prezesa z przebiegu walnego zebrania Rady Wspólnoty Graficznej, które uchwaliło rozdział funduszu ubezpieczeniowego i zaprzestanie wpłacania wkładek pryncypalskich. Wybrano komisję celem opracowania projektu nowego ustroju kasy ubezpieczeniowej przy Wydziale Głównym, w skład której weszli kol.: Balwiński, Szczepaniak, Matuszewicz i Małycha. Przyjęto 5 nowych członków; pozatem załatwiono cały szereg spraw innych, niemniej ważnych.

Zebranie Zarządu 18. 5. 1926 r. przyjęło po dyskusji projekt komisji funduszu ubezpieczeniowego, przedstawiony przez kol. Szczepaniaka, jako projekt zarządu okręgowego, który wysłany będzie do Wydziału Głównego celem przychylnego załatwienia i uwzględnienia. Przyjęto 1 nowego członka. Uchwalono nieodbyte z powodu niespokojnej sytuacji w kraju nadzwyczajne walne zebranie wyborcze zwołać na dzień 29. 5. rb. Kilkanaście dalszych spraw i uchwał dopełniały zebranie zarządu.

K. Małycha, sekr. okręg.

Podajemy do wiadomości członkom Okręgu Bydgoskiego, że celem udogodnienia tak jednej jak i drugiej stronie skarbnik okręgowy kol. Maliszewski Wł. (Grodztwo 25, I pr.) wypłacać będzie wszelkie zapomogi regulaminowe, począwszy od miesiąca czerwca 1926 roku **tylko w soboty po południu od godz. 4 do 5.**

Wypłata odbywa się zasadniczo do rąk uprawnionego do pobierania zapomóg i w wypadkach niemożliwości osobistego odebrania zapomogi należy upełnomocnić do odbioru członka rodziny wzgl. inną osobę zasługującą na zaufanie

Zarząd Okr. Bydgoskiego.

---

wschód, od odległego Drohiczyna i Wilna.

Tak szeroki zakres interesów wymagał wielu trudów i czasu, co z pewnością było niemałą przyczyną nikłego udziału Patruusa w życiu publicznem miasta. Był tylko kilkakrotnie starszym cechu kupców. Kiedy poraz piąty sprawował ten urząd, kupcy, niezadowoleni z niego chcieli go usunąć. Widocznie niezdrowe stosunki panowały w poznańskim cechu kupców. Patruus, jak sam zeznaje, został starszym tylko na nalegania rady i widać zbyt gorliwie zabrał się do porządkowania spraw cechu. Stwierdza z pewną goryczą, że „przedtym przyznawali go kupca y niegardzieli ym, ass gdy się ym począl upominać centnargelthu y rachunku, toss dopiero poczęli przeciw niemu być“. Niezbyt się więc zgadzał z braćmi cechowymi; utrzymywał zato zażyłe stosunki z mężami nauki. W roku 1558 imię jego widnieję w metryce uniwersytetu lipskiego, pozatem jednak o jego studjach nic więcej nie wiadomo. Wiemy zaś, że bliskie węzły łączyły go z Walentym Reszką ze Starogardu, doktorem obojga praw i z dr. Stefanem Mikanem, znanym poznańskim lekarzem i uczonym, nobilitowanym przez Zygmunta Augusta za swoje zasługi, z którego córką ożenił się nawet syn Patruusa. Utrzymuje on również stosunki z Hozjuszem i z Jakóbem Górskim, profesorem krakowskiego uniwersytetu, a zapewne i z innymi jeszcze uczonymi. Szczególnie stosunki z Hozjuszem zasługują na uwagę. Zawiązał je Patruus za pośrednictwem dr. Mikana, który w Poznaniu był przednią strażą biskupa warmińskiego w walce z reformacją, informując go stale o jej postępach. Hozjusza i Patruusa wciągnął w te szeregi, wyzyskując dla swoich celów jego stosunki handlowe. Księgarz oprócz tego, że wydawał dzieła biskupa, podczas swoich podróży specjalnie dla niego wyszukiwał nowości religijne i aż do Heidelberga dostarczał mu książek. Z ich korespondencji pozostał jeden list biskupa do poznańskiego bibljopoli. Być może, że stosunki te wpłynęły po części na skrystalizowanie jego poglądów religijnych. Patruus bowiem był zdecydowanym przeciwnikiem reformacji. Swoje credo religijne wyraża najlepiej w przedmowie do wydanego własnym nakładem tłumaczenia „Pasji“ Aureljusza Lipusa. Pisze, że wydaje ją dlatego, iż chce się przyczynić „abyśmy wżdy w tych poswarkach około wiar niewiem tyle yakych trzciną nie beły. Okołowiar dla tego mówię, bo ia jednę wiarę z Kościołem powszechnym być wyznawam“. Umarł Patruus w roku 1583.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika

Przypominamy naszym członkom o mającej się odbyć wycieczce do Ludwikowa w dniu 13 czerwca b. r. Punkt zborny o godz. 8 rano przy pawilonie oficerskim. Prosimy wszystkich członków o przybycie z rodzinami i znajomymi.

ZARZĄD.

Zwiedzenie fabryki papieru na Malcie.

Uzyskawszy pozwolenie na zwiedzenie fabryki, prosimy kolegów, chcacych zwiedzić fabrykę, by zgłaszali się do Sekretarjatu Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej 1 (Hotel Centralny) lub u sekretarza kol. Turowicza w Drukarni Polskiej jaknajrychlej, by móc się dokładnie poinformować i poczynić odpowiednie przygotowania.

Z polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu.

Dnia 6 maja odbyło się roczne walne zebranie przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił kol. prezes Piechocki. Po załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej wybrano prezydjum Walnego Zebrania w następującym składzie: przewodniczący W. Chałupka, sekretarz St. Hadyniak, ławnicy Pulwicki i Pawłowski. W imieniu zarządu referowali sekretarz, skarbnik, bibljotekarz i prezes; zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum. Obszerna i chwilami bardzo ożywiona dyskusja wyłoniła się nad przyjęciem poprawek do statutu. Przemówienia poszczególne cechowało pełne zrozumienie, jakie zadania i cele ma P. T. G. do spełnienia. Oprócz jednej poprawki, wszystkie bez zmiany przyjęte. Między innemi dodano do statutu następujący paragraf: „Ogólne postanowienie. Polskie Towarzystwo Graficzne jest apolityczne i nie może wywierać wpływu na przynależność do jakiejkolwiek organizacji lub partji“. Zarządowi polecono wydawnictwo miesięcznika naukowego dla wszystkich działów grafiki; również uchwalono, aby przy P. T. G. powstało osobne kółko naukowe dla uczniów. Nowy zarząd składa się jak następuje: prezes — Władysław Gettler, wiceprezes — Stefan Murawa, sekretarz — Jan Otulakowski, skarbnik — Edmund Tomyślak, bibljotekarz — Stanisław Kajdasz, radni: Jan Jonalik i Władysław Weiland. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Tetrzyński, Kwieciński i Pulwicki, a na ich zastępców Kulczyński i Izydorek. **Jot.**

Otwarcie Bibljoteki i Archiwum Archidjecezjalnego w Poznaniu.

W czwartek, dnia 27. bm. odbyło się uroczyste otwarcie Bibljoteki i Archiwum Archidjecezjalnego w Poznaniu. Bibljoteka jak i archiwum porozrzucane dotychczas po różnych gmachach Wyspy Tumskiej, narażone na zatratę przez powodzie lub ogień, niedostępna dla badaczy obecnie sprowadzone zostały do specjalnie na ten cel przebudowany gmach dawnej Akademji Lubrańskiego. Otwarcia dokonał przew. ks. Biskup Łukomski, zaznaczając motywy, które go kierowały przy zakładaniu tej jedynej tego rodzaju w Polsce instytucji. Ks. Majkowski, dyrektor Bibljoteki i jej obecny organizator, w obszernym referacie przedstawił zabytki i skarby jakie posiada instytucja, oraz podał projekty na przyszłość. Ks. dr. Mazurkiewicz przedstawił historję Akademji Lubrańskiego. która mieściła się w gmachu obecnej Bibljoteki. Po poświęceniu gmachu oprowadził ks. dyr. Majkowski zebranych po poszczególnych ubikacjach, gdzie między innemi urządził małę wystawę ksiąg rękopiśmiennych, inkunabułów oraz druków polskich 16-go wieku.

J. K.

Podziękowanie!

Za dotychczasowe bezinteresowne udzielenie ubikacji biurowych organizacji naszej, składamy na tej drodze Hurtowni Drukarskiej, Poznań, Stary Rynek 4, **staropolskie szczere Bóg zapłać!**

Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zachodniej.

Rozmaite

Ósme mocarstwo.

Ósmem mocarstwem jest prasa. Przyjęło się tak ją określać, przywykło się do jej wpływów, do jej wszędobylstwa, do jej konieczności, traktuje się ją, jako coś, co znaczenie swe powiększa z dniem każdym i godziną.

Podziwiamy tedy nasze pisma codzienne, które biją aż ponad setkę tysięcy egzemplarzy, podziwiamy organizację pracy, taniość i szybkość administracji, podziwiamy wreszcie ludzi dla wiecznie głodnej prasy siły swe poświęcających. Że jednak nie mamy pojęcia, nie mamy wyobrażenia, jaki jest jej rzeczywisty rozwój, jaki szalony rozmach — znaczenie — niech służą cyfry, z szerokiego świata pełną garścią zaczerpnięte.

Na zachodzie, przed stu laty, najpoważniejszy dziennik francuski „Constitutionel“ wychodził w nakładzie 25.000 egzemplarzy. Czemże jest to dzisiaj wobec dziennika „Petit Parisien“, który ma sześć edycji dziennie, z czego pięć na prowincję, a nakład wynosi przeszło dwa miljony egzemplarzy! Paryż ma dzisiaj około 70 dzienników, z czego tylko cztery (Le Petit Parisien, Le Journal, Le Matin, Le Petit Journal) mają przeszło sześć miljonów egzemplarzy nakładu dziennego. W Anglji wychodzi brukowiec Daily

Mail, który ma parę wydań: londyńskie, manczesterskie, paryskie o miljonowym nakładzie.

Dziennik taki jak Frankfurter Zeitung Berliner Tageblatt czy Neue Freie Presse to duża broszura. A takich broszur rozchodzą się dziennie miljony egzemplarzy. Gazety angielskie, amerykańskie, to są całe książki. Takiej produkcji codziennej odpowiada właściwy stopień przemysłu gazetowego. Przedewszystkiem olbrzymie zakłady drukarskie. Tygodnik Londoner Lloyds Weekly News, mający 1 i pół miljona egzemplarzy nakładu, posiada 44 linotypy, 21 pras drukarskich i zużywa 550 ról papieru dziennie.

Dla sześciu codziennych wydań Le Petit Journala robi się codzień parę set płyt (klisz), do których zużywa się więcej niż 7.000 kg. metalu. Nakład roczny Le Petit Journal'a pochłania 14 miljonów kg. papieru, 250.000 kg. farby. Przy ekspedycji zatrudnionych jest przeszło 60 robotników. Dziennik ten rozsyłany jest do 18.000 przeszło agentur sprzedaży.

Tenże sam dziennik paryski, mający przeszło dwa miljony dziennego nakładu, zatrudnia trzystu robotników, paruset korespondentów, ma olbrzymi sztab redakcyjny i ogromny personel administracyjny. Zużywa dziennie sześćdziesiąt ton papieru.

W Ameryce niszczono lasy przeważnie dla produkcji papieru gazetowego. Gazety pochłaniają olbrzymią masę papieru. Właściciel Daily Mail posiada własne lasy na New Foundland, w celu zabezpieczenia sobie potrzebnego papieru.

Wskutek rozrostu prasy powstał wielki przemysł gazetowy, mający swoje lasy, papiernie, linje telegraficzne, kable telegraficzne, stacje radjowe itd. Sztab pracowników „Matina" wynosił przed paru laty 150 współpracowników redakcyjnych, 550 pracowników różnych, 200 robotników. „Le Petit Parisien" miał 75 pracowników redakcyjnych, 400 pracowników różnych i 370 robotników. Dziś liby te powiększyły się znacznie.

Stany Zjednoczone fabrykują rocznie około 4.500.000 tonn papieru różnego rodzaju. Z tego dzienniki i różne pisma, wychodzące w Stanach Zjednoczonych, zużywają przeszło 1.200.000 tonn papieru gazetowego. Hearst, wielki amerykański fabrykant gazet, zużywa dla swej produkcji więcej niż dziesiątą część amerykańskiej wytwórczości papieru gazetowego. Lasy są wprost „pożerane" przez gazety. Na produkcję papieru gazetowego idzie w Ameryce przeszło 1.680.000 sążni drzewa rocznie, na co potrzeba około 1000 akrów przestrzeni leśnej dziennie! Papier, który spożywa trust prasowy Hearsta, dostarczany jest w rolach, z których każda po rozwinięciu ma 8 mil angielskich długości. Pisma Hearsta „konsumują" tygodniowo tyle papieru, że gdyby te role rozwinąć, to opasałyby kulę ziemską.

Na poranny numer „Berliner Zeitung" idzie 130 rol papieru, długości 1.170.000 metrów, zaś numer niedzielny zużywa 270 rol, długości 2.400.000 metrów, co jest równe odległości od Berlina do Gibraltaru. Rocznie spożywa ta gazeta papieru 400.000 klm., czyli możnaby tą długością dziesięć razy owinąć równik.

Współczesne fabryki gazet są to olbrzymie przedsiębiorstwa, których koszty są ogromne. W czasie wojny chińskiej depesze do jednego numeru gazety „Journal" kosztowały około 10.000 dolarów. Sprawozdania parlamentarne kosztowały „Times'a" przed wojną przeszło 200 funtów (więcej niż 1.000 dolarów) tygodniowo. Za depesze duża gazeta amerykańska płaci rocznie około 100.000 dolarów.

Cyfry i przykłady, które mówią same za siebie, a które wzięte są ze statystyk przedwojennych, a jak wiadomo, rozwój prasy po wojnie wzmógł się niesłychanie. Jeszcze lat temu kilkadziesiąt, mieszałoby się w głowie redaktorom największych dzienników, gdyby się z cyframi temi zetknęli, a dziś są one już codziennemi cyframi, które potężnieją z godziny na godzinę.

Tak odbywa swój triumfalny pochód prasa największe mocarstwo świata.

Humor

Nasi pp. redaktorzy.

W pewnem poczciwem mieście, pewien poczciwy pan redaktor pewnego pisma srodze zawziął się na nie-panów linotypistów. Zdarzyło się, że pod poetyckim utworem w kolumnie zamiast podpisu faktycznego autora zabłąkał się inny wierszy linotypowy z innym nazwiskiem, oczywiście przez manipulacje wierszowe drugiego pana redaktora od łamania. — Autor utworu w krzyk. Przysyła list aż z... Pucka, pisze, że „głoduje" i jeszcze mu zecerzy robią na złość... Napisał nawet nowy utwór poetycki do tych niedobrych zecerów. Nasz poczciwy pan redaktor, jako że człek, który ze wszystkiego zrobi użytek i umie ludzi zabawić, przerobił ten utwór na „swoje kopyto" i tak nam „dojechał":

„Choć umieściłeś inne nazwisko
W kurzej ślepocie pod wierszem mym,
Lecz nie unoszę się złością niską
I piszę nawet do Ciebie rym.

Przetrzyj więc ślepia Ty trutniu stary
I do swych czcionek zabierz się, rad,
Proś o zaliczkę, kup okulary
I patrz w rękopis, jak sroka w gnat.

Tak nieparlamentarnie napisał nasz poczciwy pan redaktor. A że jest obecnie demokratą i republikaninem (dawniej był monarchistą — mieszkał — pisał w

monarchji) — więc dopisał prozą: „Czytelnicy nasi zapewne zrozumieją, że zecerzy dadzą autorowi ciętą odpowiedź...“

Ale, niema głupich! Za nasze marne pensje — bawić jeszcze czytelników? — Dosyć się „nakujemy“, 6 tysięcy głosek co godzinę. Nam płacą za pracę — panu redaktorowi za pisanie, niech więc pisze, choćby na nasze konto i w naszem imieniu, niech da ciętą odpowiedź na... swój własny utwór poetycki. — Tak postanowili koledzy-linotypiści.

Ale skrzywdzonego autora-poetę, który... „głoduje“ w Pucku, trzeba zawiadomić, kto winien i gdzie prawda. Więc do Ciebie, zacny autorze, za pośrednictwem naszego „Drukarza Polskiego“, piszemy te słowa:

O! techniki drukarskiej nieświadom człowiecze,
Wiesz kto obce nazwisko włożył pod Twój rym?
— Redaktor! — bo za metrampażem ciągle się on wlecze;
I w łamaniu kolumn wielki dzierży prym.

Więc tam swe ataki skieruj Autorze!
Ty, który na zecerów w zaślepieniu bryfkasz,
Bij się w piersi, żałuj — klęcząc, mów: O, Boże!
Sprawcą mego nieszczęścia redaktor-dziennikarz.

(mm.)

W cukierni.

— Jak się ma pańska córeczka?

— Jeszcze ciągle siedzi!

— Cóż to, czy jeszcze nie wyszła zamąż?

— Owszem, wyszła za dziennikarza, ale teraz siedzi za niego w kozie, jako redaktorka odpowiedzialna.

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.